

## TEATR

## Powrót, ale po co?

W BIELSKIEJ INSCENIZACJI „KRUMA” HANOCHA LEVINA **OPOWIEŚĆ O TRUDNYM POWROCIE** TYTUŁOWEGO BOHATERA (w tej roli Piotr Gajos) do rodzinnego miasteczka rozgrywa się w dziwnej, ekspresjonistycznej scenografii. Współcześnie ubrani bohaterowie z wyraźnym trudem poruszają się po czarnych, pochyłych platformach, przypominających zgeometryzowane góry. Towarzyszy im pretensjonalna, często zakłócająca komunikację z widzem ścieżka dźwiękowa tworzona na żywo przez ulokowanych w głębi sceny muzyków. Wśród dzwońców, cymbałów i innych gadżetów zaśmiecającą scenę jest i połamany, kryształowy

żyrandol leżący w basenie. Nie do końca wiadomo, czemu cały ten sceniczny bałagan służy. Poza tym, że skutecznie odwraca uwagę od tego, co w spektaklu najlepsze, a co wybrzmiewa w kilku zaledwie scenach – czyli gorzkiego egzystencjalnego dramatu bohaterów rozczarowanych własnym życiem, błyskotliwie i ze zjadliwą ironią opisanego przez Levina. Tymczasem dwugodzinne przedstawienie, choć rozbuchane inscenizacyjnie, bardzo się dłuży. W pamięci zostają jedynie dwie role: Przemysław Kosiniński jako umierający Tugatti oraz Marta Gzowska-Sawicka w roli marzącej o lepszym życiu Dupy.

MICHAŁ CENTKOWSKI



HANOCH LEVIN, KRUM 🍑🍑🍑🍑🍑

HANOCH LEVIN, REŻ. MAŁGORZATA WARSICKA TEATR POLSKI W BIELSKU BIAŁEJ